

## Szukając siebie – Kaczor

Los sprowadza nas na ziemię  
Każdego dnia drzemie w nas  
Promyk nadziei zgasł czy będzie płonąć  
Czas nieubłagalnie zostawia na nas swój ślad  
Pierwiastek zła znów szuka swego ujścia  
Gdzieś w natłoku chujstwa  
Treść ma uświadamiać  
Wskazywać drogę  
I błędy w ludzkich poczynaniach  
Czy tędy prowadzi ścieżka do samospełnienia  
Którędy iść  
I czy to nie droga do zatracenia jest  
Jak znaleźć sens i istotę swego bytu  
Wciąż poszukując  
Tych jeszcze niezdojrzanych szczytów  
I czy budując naprawdę najpierw musisz burzyć  
Walcząc o prawdę  
Nie wiedząc czemu ona miała służyć  
Zatracić się w tym czy poddać się bez walki  
Użyć każdej broni w budowaniu własnej arki  
Oświecisz latarką światłem tunelu część tylko  
A wszystko i tak się może okazać pomyłką  
Szukając siebie  
W tym buszu w znakach na niebie  
W kartki arkusza w pokrytej asfaltem glebie  
Znajduję mniej odpowiedzi niż jest pytań  
Prawda ukryta  
W rzeczywistości szarej jak tytan  
Szukając siebie  
W tym buszu w znakach na niebie  
W kartki arkusza w pokrytej asfaltem glebie  
Znajduję mniej odpowiedzi niż jest pytań  
Prawda ukryta  
W rzeczywistości szarej jak tytan  
By nie stracić godności  
Spojrzeć w lustrzane odbicie

Bez lęku idąc przez życie  
Ku normalności i szczęściu  
I pomóc mu gdy się pojawi szansa  
Człowiek jest tylko pionkiem w grze  
Miasto to plansza  
Wbrew temu co mówią  
Diabeł tkwi w drobnych niuansach  
Choć łatwo wyprzeć się kłamstwa ono powróci  
Zostanie prawdziwych garstka  
Ktoś nagle ucichł  
Czy zrozumiał  
Że punkt widzenia jest pojęciem względnym  
Skusił go grosz los powiedział  
„droga nie tędy”  
Często od życia kop bywa bezcenny  
Byś mógł podjąć trop na nowo wiedząc co ważne  
Świat jest pełen hipokryzji  
Lecz też gdzieś ma swą prawdę  
Lecz też gdzieś ma swój sens  
Każdy kolejny słońca wschód  
A wokół w brud kłótni i zgód  
To czym karmi się lud  
Często jest gwoździem w trumnie  
Czy nadejdzie nasz koniec  
Zapowiadany tak szumnie  
Szukając siebie  
W tym buszu w znakach na niebie  
W kartki arkusza w pokrytej asfaltem glebie  
Znajduję mniej odpowiedzi niż jest pytań  
Prawda ukryta  
W rzeczywistości szarej jak tytan  
Szukając siebie  
W tym buszu w znakach na niebie  
W kartki arkusza w pokrytej asfaltem glebie  
Znajduję mniej odpowiedzi niż jest pytań  
Prawda ukryta  
W rzeczywistości szarej jak tytan  
Szukając siebie  
W tym buszu w tej czystej kartce  
Wiesz ciągle walczę

Atrament znów brudzi palce  
Choć sieją zamęt ci co są w środku słabi  
Wśród ludzi króluje zawiść  
Łatwo udławić się w tej grze własnym ego  
Nie dla nas jest niebo  
Nie zawsze z prądem płyniesz ku brzegom  
Często rozsądek przysłania ambicja  
Czy coś w tym złego gdy jest w tym misja  
Chuj ci do tego gdzie mam swą przystań  
Ja nie od dziś gram  
Od zawsze w zgodzie z prawdą  
Ty powiesz „on nie zasłużył” ja powiem  
„zasłużył już dawno”  
Przeżyłem bagno którego nie życzę nikomu  
Z gadką dosadną nie spuszcza z tonu  
Do mikrofonu wrzeszczę nie jestem wieszczem  
W rzeczywistości jak tytan szarej  
Brzytwy nie chwytam jadę dalej  
Nie tonę, chcesz tego jeszcze?  
Będę tym samym szonem którym byłem wcześniej  
A ty weź sprawdź to  
Szukając siebie  
W tym buszu w znakach na niebie  
W kartki arkusza w pokrytej asfaltem glebie  
Znajduję mniej odpowiedzi niż jest pytań  
Prawda ukryta  
W rzeczywistości szarej jak tytan  
Szukając siebie  
W tym buszu w znakach na niebie  
W kartki arkusza w pokrytej asfaltem glebie  
Znajduję mniej odpowiedzi niż jest pytań  
Prawda ukryta  
W rzeczywistości szarej jak tytan  
Szukając siebie  
Odnaleźć gdzieś w sobie prawdę  
Szukając siebie  
Odnaleźć gdzieś w sobie prawdę  
Szukając siebie  
Odnaleźć gdzieś w sobie prawdę  
Szukając siebie

Odnaleźć gdzieś w sobie prawdę

Szukając siebie

Odnaleźć gdzieś w sobie prawdę

Szukając siebie

Odnaleźć gdzieś w sobie prawdę

Szukając siebie

Odnaleźć gdzieś w sobie prawdę

Szukając siebie

Odnaleźć gdzieś w sobie prawdę



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych